

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmowane są za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, z 60 fen. od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. **Wielkość regulowania rachunku w Raciborzu.** — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Ogłoszenie niepodległości Litwy.

Biurowi Wolffa donosi z Kowna:

Prezydium litewskiej Rady krajowej wczoraj zostało w dniu 4 bm. akt, podpisany przez J. C. Moścę cesarza i króla, mocą którego to aktu przez państwo niemieckie uznane zostaje niepodległe państwo litewskie. Wręczenie aktu odbyło się w formie uroczystej za pośrednictwem szefa wojskowego zarządu Litwy, który w wygłoszonej przez siebie mowie złożył młodemu państwu litewskiemu życzenia pomyślności.

Treść aktu jest jednobrzmiąca z odpowiedzią, jakiej udzielił kanclerz Rzeszy w Berlinie w dniu 23 marca rb. delegacyi litewskiej. CesarSKI akt, uznający niepodległe państwo litewskie, ma brzmienie następujące:

My, Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. obwieszczamy niniejszem i podajemy do wiadomości:

Po tem, gdy litewska Rada krajowa, jako uznane przedstawicielstwo narodu litewskiego, ogłosiła w dniu 11 grudnia 1917 r. odbudowę Litwy, jako niepodległego państwa, związanego z państwem niemieckim wiecznym, trwałym przymierzem, oraz konwencyami przeważnie na polu wojskowości, komunikacyi, spraw celnych i monetarnych, oraz zwróciła się z prośbą o opiekę i pomoc państwa niemieckiego w celu odbudowy tegoż państwa litewskiego, po tem, gdy, dalej, dotychczasowe wezwy państwowe Litwy zostały obecnie rozwiązane, polecamy niniejszem Naszemu kanclerzowi Rzeszy hr. v. Hertlingowi oświadczyć litewskiej Radzie krajowej, że My, na zasadzie wyżej wzmiankowanego oświadczenia litewskiej Rady krajowej z dnia 11-go grudnia 1917 r., w imieniu państwa niemieckiego uznajemy Litwę za wolne i niepodległe państwo, oraz gotowi jesteśmy zapewnić państwu litewskie-

mu żadaną opiekę i pomoc przy jego odbudowie. Wychodzimy przytem z założenia, że mające być zawartymi konwencye zadość uczynią interesom państwa niemieckiego w równym stopniu, jak i interesom litewskim, oraz że Litwa weźmie udział w ciężarach wojennych Niemiec, służących również i jej wyzwoleniu.

Równocześnie udzielamy Naszemu kanclerzowi Rzeszy pełnomocnictwa do podjęcia w porozumieniu z przedstawicielami ludności Litwy odpowiednich środków, — niezbędnych dla odbudowy niepodległego państwa litewskiego, oraz do dalszych zarządzeń w celu wytworzenia mocnego stosunku przymierza z państwem niemieckim i zawarcia przewidzianych ku temu i niezbędnych konwencyi.

Dla zadokumentowania powyższego aktu niniejszy własnoręcznie podpisałimy, oraz kazaliśmy go zaopatrzyć naszą pieczęcią.

Dan w wielkiej kwaterze głównej, dnia 23-go marca 1918 roku.

(podp.) Wilhelm (podp.) hr. v. Hertling.

Ogłoszenie Ojca św.

Papież ogłosił motu proprio, które brzmi jak następuje:

Czwarty rok się kończy od chwili, kiedy prawie na początku wojny europejskiej, My z drżeniem przyjeżdżaliśmy ciężar Najwyższego Urzędu Pasterskiego. W czasie tym, zaciętość wojenna wciąż się wzmagala, cierpienia naszego serca ojcowskiego ani na chwilę nie ustawały. Wobec strasznego zła, wzmagającego się z powodu rozwoju wypadków tragicznych, nie tylko odczuwaliśmy ból każdego, tak, że ze św. Pawłem mogliśmy powiedzieć: Kto jest słabym a ja nie jestem słabym? Kogo krzywdzą, a ja nie współczuję? (2 Kor. 11. 29), aleśmy równocześnie nie zaniechali niczego, co

było możliwe uczynić w posłuszeństwie wobec nakazań naszego obowiązku Apostolskiego i miłości chrześcijańskiej.

Teraz położenie nasze jest takie, jak starego króla Józefata, gdy w trwodze wołał do Boga: „Panie, Boże nasz Ojczy, Tyś Bogiem w niebie i władcą królestw i wszystkich narodów, silę i potęgę Twoich rąk, któż się ostać może? W naszej trwodze podnosimy głos ku Tobie, Ty nas wysłuchasz iocalisz. O Boże, Tyś naszą ostatnią nadzieją! Dla tego oddajemy się w ręce Boga, który losem kieruje. Po Nim oczekujemy, że da światowi zniszczonemu pokój i że wznowi wśród ludzi państwo miłości i sprawiedliwości.

Wszakże przedewszystkiem należy zlagodzić gniew Boży, wywołany tak wielkim i ogólnym zepsuciem i licznymi błędami. Pokorne i błagalne modły będą miały w takim razie wielki skutek, jeżeli będą wytrwałe. Atoli nasza wiara jeszcze będzie skuteczniejsza dla wywołania łaski Bożej.

Daje ona bowiem Ojcu Najświętszemu jako ofiarę tego, który się sam oddał dla zbawienia wszystkich i który wciąż żyje, aby za nas się wstawiał. Się sznie Kościół przeprasza, aby w powoływaniu do siebie odprawić nasze św., gdy nieobecność dobiegła ku chrześcijański. W tych dniach wolał być Kościół, owa matka pełna miłosierdzia o miłosierdzia niebios, zwłaszcza dla potrzeb swoich dzieci.

Atoli jakież niebezpieczeństwo jest dla nas, jeśli i najogólniejsze, czy nie należy przedewszystkiem prosić o pokój i aby prawdziwe braterstwo znowu nad światem zawiązało.

Dla tego nam wydaje się bardzo ważnem wezwać w tym celu wszystkie świątynie Kościoła, aby wraz z nami w sposób uroczysty odprawiły naszą świętą. Dalej rozporządzamy naszym motu proprio, aby w dniu 29 czerwca, w dniu św. Piotra i Pawła, obrońców chrześcijaństwa, wszyscy katolicy

miał odzienie, bo był przedem, cze jak w woźnie, a i poduc się musiał, ściszając się po kamieniach w walce z napastnikami, pomimo to był spokojny i silny, jak gdyby go nie nie spotkało i nawet nie przyszło mu na myśl przebrać się lub przynajmniej wysuszyć ubranie.

Myśl ta jednak przeleciała jej tylko chwilowo przez głowę, dręczyła ją zaś obawa o Zeno, za którym wyobraziła jej gnala i w niebezpieczeństwie go widziała. Nie wierzyła, by Wenecyanin mógł z wietrzy wydosłać się inną drogą, jak przez okno i przypuszczala, że poczekawszy czas jakiś, spuści się przecie na dół, a Gorlias go do domu odwiezie. Ten ostatni upewnił ją jednak, iż rzecz to niemożliwą z wielu względów, a jednym z tych jest nieświadomość dalszych losów uderzonego przez Zoe człowieka. Jeśli nie utonął i ocalić się zdołał, to musiał straż zaalarmować i do step od strony wody musi już być przecięty.

Siedziała Zoe i czekała, ale żaden odgłos nie przerywał nocnej ciszy.

W domu wszystko w śnie głębokim było pogrążone. Służebniczy, w błękit w kaciuku na dywanik zwinięte, nie obudzą się aż do rana. Omobono w pokoju swych za biurami, śpi anem sprawiedliwego i sal o tajemnicach czterech palców i pięciu palców. Reszta zaś służby i niewolników także odpoczywa po trudach i pracy.

A Zena jak niema, tak niema. Musieli go podchwycić i zamknąć gdzieś w pałacu, zanim go na śmierć poprowadzą. Bo, że Andronikus go przy życiu nie zostawi, to pewna. Muszą zginąć na palu, tak jak Michal Rhangabe, w młotach najstraszniejszych. Na myśl o tem taki ból ścinał serce Zoe, że światła Pery zgasty jej w oczach i osunęły się na marmurowe stopnie, straciła wszelkie czucie w omdleniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Bez wahania więc postawili długie swe lance pod aurem i odsunęli żelazne zasuwę, poczem chwyciwszy ciężkie podwoje, całą siłą odrzucili się w tył, by im dać rozped potrzebny. Zeno siedział nieruchomy w słodce, czekając, aż tyle wolnego miejsca się ukłaje, by mógł się na zewnątrz wydosłać. Jeszcze sekunda, a już mógłby był przejechać; ale w tej sekundzie właśnie słusznego wzrostu oficer w szkarłatnym ubraniu, wypadł z pobliskich koszar i przysokczywszy chwycił jego konia za cugle.

— Zatrzymać go! — krzyknął. — Zamknąć bramę! Żołnierze usiłowali rozkaz wykonać, ale ciężkie wrota z cyprowskiego drzewa, na cztery cale grube i bronzem okute, nie dały się na razie zatrzymać. Zeno zaś spostrzegł, że przejechać już można.

Byłby dał cały majątek za parę arabskich ostróg, w braku ich jednak spisał konia z całej siły obcasami i prawie go podniósł na cuglach; no, i jakoś rumak niepodzielnie posłusznym się okazał, wstrząsnął wściekle głową, by pozbyc się ręki trzymającej go za udeję tuż przy pysku i jednym potężnym skokiem rzucił się w bramę, przewracając oficera i pociągając go gwałtownie za sobą.

Wartownicy widząc, co się stało, rzucili się w pogon, kierując się odgosem kopyt końskich, bo ciemności były nieprzeniknione.

Oficer zaś, który pomimo upadku szwanku nie pomógł, a zresztą był, zdołał się pozbierać i biegł teraz, cugli nie puściwszy z ręki.

Zeno broni nie miał żadnej, bo nóż jego zatknięty za pasek, pokryty był wojskową tunią i dostać się do niego nie mógł; schylił się więc, by schwycić prześladowcę za kołnier. Ten jednak uchylił się na czas, a szarpnąwszy raz jeszcze gwałtownie konia za udeję, zatrzymał go na miejscu. W tej chwili też nadbiegli strażnicy i Zeno zrozumiał, że walka byłaby zbyt nierówna, tembardziej, że uzbrojeni byli w szable, którym przeciwstawić mógł tylko gołe ręce; nie namyślając się więc, rzucił cugle, zeskoczył z siodła i zaczął biec co tchu.

XII.

Zoe siedziała po ciemku na progu domu Cena; zmarszczyła była i obolała, ale nie czuła tego nawet w niepokoju o ukochanego, którego oczekiwać się nie mogła. Zeno stąpił na nią całym swym ciężarem, gdy z łodzi wychodził, a ona ani pisnęła; teraz za to bok ją bolał i ból ten rozchodził się aż do kolana i stopy, tak, że ledwie iść mogła, gdy ją Gorlias wysadził na brzeg.

Ten ostatni nie mógł jej do łodzi wpuścić, gdy przybiegła do przystani, podczas gdy Zeno nie przebiegał. Najpierw: nie pytała o pozwolenie, tylko od razu kazala się ukryć na dnę, powtóre zaś Gorlias nie wiedział, jakie stosunki łączą pana z niewolnicą, a widząc, że ta o wszystkim wie, przypuszczał, że Zeno musiał ją w plany swoje wjać, a tylko wziąć jej z sobą nie chce. Przytem miała niejaki prawa, ponieważ jej to wpływowi zawdzięczała pomoc Wenecyanina, a może i przydać się na co potrafi co, jak się później okazało, sprawdziło się też w zupełności.

Siedziała więc teraz samotna i drżała w ciemnościach Gorlias ją opuścił, by powrócić do wiaży i usunąć ślady nierządnej wyprawy i Zoe myślała, że ten człowiek musi być chyba z żelaza. Przemoczone

Czytali mszę św. za naród i ofiarę mszy św. w tym celu złożyli.

Wszyscy kapłani świeccy i zakonnicy niechaj wiedzą oprócz tego, że nam wyrządza wielką przyjemność, jeżeli przy celebrowaniu mszy św. swoje intencje połączą z naszymi. Tak całe katolickie duchowieństwo w łączności z jego głową najwyższą na wszystkich ołtarzach ziemi hostyę miłosierdzia i miłości podniesie, aby potężnie dotrzeć do serca Bożego. Tem większą wtedy będzie moja nadzieja wypełnienia życzenia Dawida, które dziś w równy sposób jest westchnieniem narodów: »Justitia et pax osculatae sunt«.

List generała Maurice'a.

Wiele wrzawy wywołał w Anglii list generała Frederika Maurice'a, ogłoszony w gazetach, w którym generał robi ministrom Balfourowi i Georg Lloydowi zarzut, iż podawali w parlamencie angielskim fałszywe szczegóły co do rozszerzenia frontu angielskiego we Francji.

Maurice, który jeszcze przed kilku tygodniami był kierownikiem wojennych operacji przy wielkim sztabie generalnym i jako taki posiada dokładną znajomość faktów i liczb, dotyczących angielskich sił zbrojnych na polu walki, zarzuca Balfourowi, iż odpowiedź jego na skierowane doń pytania dają wręcz przeciwny obraz tego, co się wydarzyło istotnie. W owym czasie poseł Pryngla zapytywał, czy sprawa ta zajmowała się rada wojenna w Wersalu. Bonar Law odpowiedział przecząco. Obecnie generał Maurice pisze, iż sam był obecny w Wersalu, gdy sprawa ta rozpatrywana była przez naczelną radę wojenną, której przedstawiona została do rozstrzygnięcia.

Następnie Maurice oświadczył, że jest to ostatnia z całego szeregu wiadomości nieprawdziwych, które rząd obecny komunikował Izbie gmin. N. p. w dniu 9 kwietnia prezes ministrów oświadczył o sytuacji armii angielskiej: Na początku ofensywy pomimo ciężkich strat, poniesionych w roku 1917, armia we Francji w dniu 1 stycznia r. b. była daleko silniejsza, niż w dniu 1 stycznia r. z. Maurice zaprzecza temu. W tej samej mowie prezes ministrów oświadczył, iż w Mezopotamii znajduje się tylko jedna dywizja białych żołnierzy, zaś w Egipcie i Palestynie tylko 3 dywizje białych; resztę wojska stanowią wyłącznie hindusi, lub wojska mieszane, pomiędzy którymi znajduje się stosunkowo bardzo niewiele Anglików. »Mówię o dywizjach piechoty«.

Maurice oświadcza, że i to twierdzenie jest niezgodne z prawdą. Poczem pisze dalej: »Listu mego nie należy bezwzględnie mieszać ze sprzysiężeniem wojskowym. Ja sam jestem z przekonania i z pochodzenia tak samo szczerym demokratą, jak prezes ministrów i niczego bardziej nie pragnę, niż ujęcia steru rządów przez żołnierzy. Przyczyną, dla której zdecydowałem się opublikować te rzeczy, jest, iż oświadczenia, złożone w Izbie gmin są nieprawdziwe, o czym wiedzą w kołach wojskowych bardzo dobrze i, że w ten sposób wywiera się ujemny wpływ na stan moralny żołnierzy angielskich właśnie w chwili, gdy trzeba dolożyć wszelkich wysiłków celem podniesienia tego stanu. Z tego względu postanowiłem bez względu na skutki opublikować list niniejszy, w przekonaniu, iż obowiązek obywatela góruje nad obowiązkiem żołnierza. To też mam nadzieję, iż parlament sprawę tę zbada.«

Listem generała Maurice'a zajął się, jak było z góry do przewidzenia, parlament angielski. — Na zapytanie Asquitha, jakie kroki zamierza rząd poczynić w tym celu, aby parlament mógł zbadać poruszoną sprawę, odpowiedział Balfour, iż przy liście generała Maurice'a rozróżnić należy dwie rzeczy: 1) ogłoszenie takiego listu narusza dyscyplinę wojskową, a 2) chodzi o prawdziwość relacji ministerialnych. Sprawa pierwszą zajmie się rada armii drogą przepisana. Co do punktu 2-go, to wobec tego, że wchodzi tu w grę sprawa honoru ministrów, uproszeni będą dwaj sędziowie w charakterze sądu honorowego do przeprowadzenia śledztwa w sprawie fałszywych zeznań ministrów, przyczem sąd ten powinien w jaknajkrótszym czasie wydać wyrok.

Asquith sprzeciwiał się prowadzeniu śledztwa w tej sprawie przez 2 sędziów i żądał, aby śledztwo powierzono osobnej komisji, złożonej z pięciu posłów.

Po Asquitho zabrakł głos Lloyd George i wśród oklasków całej Izby oświadczył, iż Maurice, piastując przez 2 lata swój urząd przy sztabie generalnym, powinien był, skoro sprawę uważał za tak ważną, zaraz zwrócić się do rządu lub do obwinionych ministrów i wskazać na poczynione przez nich omyłki. Tymczasem nie uczynił tego, nie poinformował też swojego przełożonego ani szefa sztabu generalnego, tylko list swój ogłosił, naruszając tem samem dyscyplinę wojskową. Takie postępowanie uważa mówca za niepokojące. W końcu oświadcza Lloyd George gotowość przedłożenia bezstronnemu sądowi wszystkich źródeł, z których on sam i Bal-

ford szeregowe to swych wywodów w parlamencie czerpał.

Co do rozszerzenia frontu we Francji, wywołał Lloyd George: Zgadza się, że Maurice był w Wersalu, ale mylnie jest dalsze przypuszczenie, iż brał udział w obradach nad rozszerzeniem frontu; nie było go tam, był tylko w gmachu, ale nie na sali obrad. Sprawa ta nigdy nie zajmowała się rada wojenna w Wersalu. Była ona postanowiona na podstawie porozumienia pomiędzy Haig'em a Petain'em, zanim rada wojenna się zebrała.

Lloyd George zakończył swoje wywody: Byłoby to nagana dla rządu, a gdy tak dalej pójdzie, to nie będziemy w stanie przeprowadzić naszych operacji militarnych. Spory takie działają demoralizująco. Jedność narodu i jedność armii są zagrożone. Musieliśmy przegądać akty, uwagi, listy, wywiady z ostatnich 12 miesięcy, i to w takiej chwili. (Okłaski). Właśnie powróciłem z Francji, gdzie odwiedziłem kilku generałów, którzy mi opowiadali, jak to Niemcy przygotowują się milcząco do zadania może największego ciosu w tej wojnie. W imię naszej ojczyzny, której losy dziś i w najbliższych tygodniach wiszą na włosku, proszę tamę położyć tym atakom. (Głośne okłaski).

Wniosek Asquitha 295 głosami przeciw 106 odrzucono.

WOJNA.

Walki na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 10 maja. Między Mozą a Mozela oparto w okolicy Seicheprey trzy amerykańskie oddziały atakowe, przyczem zabrano jednego oficera amerykańskiego, kilkunastu szeregowców, kulonijów, broń i przedmioty uzbrojenia. Amerykanie odnieśli ciężkie straty tak podczas własnego ataku, jako też podczas obrony i naszego pościgu.

W dniu 9. maja od południa ciężki gwałtowny ogień artylerii na obszarze Kemmel, zwłaszcza w okolicy Vermezele oraz na Bailleul. Atak, wykonany przez kilkanaście kompanii nieprzyjacielskich na północ od Kemmel, rozbił się w naszym ogniu wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat.

Berlin, 11 maja. Na północ od Albert ogień artylerii nieprzyjacielskiej na niemieckie pozycje wzmożł się o godz. 10 przed południem na kształt gromu. W godzinach południowych pchnął nieprzyjaciel znaczne siły piechoty w kilkunastu falach przeciw naszemu pozycjom koło lasu Aveluy. Atak ten rozbił się wśród najcięższych strat w podjętym natychmiast dobrze skierowanym naszym ogniu obronnym. W tym miejscu, gdzie nieprzyjacielowi udało się wtargnąć w pozycje nasze, wyrzuciliśmy go natychmiast w kontrataku, przyczem większa liczba jeńców, pomiędzy nimi dwóch oficerów, pozostała w rękach niemieckich. O godzinie 3 po południu spostrzeżono nowe zbiórki nieprzyjacielskie w rowach na wschód od Martinsart. Zamierzony atak nie rozwinął się wskutek naszego ognia miążdżącego. Późniejsze doniesienia opiewają, że w nocy na 10 maja nieprzyjaciel dwa razy atakował Hangard. Tutaj ogień nasz zaporny przetrzebił szeregi odpartego uchodzącego nieprzyjaciela, któremu w ataku pomagali lotnicy, oświetlając teren reflektorami.

We Flandryi był w dniu 10. maja dalszy ciąg bitwy o górę Kemmel. Mimo gęstej mgły trwał przez cały dzień żywy ogień artylerii. Z ruchów wojska nieprzyjacielskiego poznano, że przygotowuje atak na zachód od Vermezele. Artyleria niemiecka uchwyciła natychmiast ogniem swym nieprzyjacielskie zbiórki tamże i zamierzony atak unicestwiła. Dopiero około godz. 9 wieczorem zdołał nieprzyjaciel wykonać znaczniejszą siłami nowy atak w dwóch falach przeciw pozycjom niemieckim na północ od Kemmel. Atak ten rozbił się krwawo przed pozycjami niemieckimi. Wkrótce potem nastąpił po nowem przygotowaniu artylerii dalszy atak na wschód od Loker, który tak samo został odparty wśród znacznych strat nieprzyjaciela, przyczem liczni jeńcy pozostali w rękach niemieckich. Powtarzające się codziennie próby odzyskania obrębu Kemmel dowodzą jasno, jaką wagę przywiązuje nieprzyjaciel do posiadania tej panującej nad okolicą pozycji na wzgórzach. Ale dotąd dywizje francuskie i angielskie w daremnych atakach powiększały jedynie swe straty.

Ataki lotnicze.

(wtb.) Berlin, 11 maja. W dniu 9 b. m. o godzinie 7½ wieczorem, lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Douai. Ofiarą ataku lotniczego padło 19 osób cywilnych, z których 7 jest zabitych, 12 rannych.

W tym samym dniu nastąpił atak lotników nieprzyjacielskich na Cambrai. Ofiarą tego ataku lotniczego, wykonanego w dniu świątecznym przez nieprzyjaciela na jego własne miasto, padło 10 osób cywilnych z wśród niewinnej ludności. Pomiedzy zabitymi znajduje się 3-letnie dziecko i starzec.

Na froncie włoskim.

Jak donoszą z Pragi, bawiący tam w celach inspekcyjnych generał pułkownik Pflanzer-Balín oświadczył współpracownikowi „Prager Tgbl.“, że co się

tyczy ofensywy przeciw Włochom, to oczywiście pragnieniem dowodzą austriackiego jest dostać się jak najprędzej w doliny, ale na górach leży jeszcze wiele śniegu, co stanowi przeszkodę w postawianiu się wojska. Związkiem nie sposób przetransportować ciężkich dział. Również dowóz amunicji i żywności dla wojska narażony jest na przerwy i niebezpieczeństwa. Ponieważ pogoda w górach włoskich nie ustala się przed końcem maja, sądzi więc generał pułkownik Pflanzer-Balín, że przed końcem maja nie można będzie rozpocząć ofensywy. Ofensywa ze strony Włoch jest połączona z jeszcze większymi trudniami. Austriacko-węgierska armia zdążyłaby bowiem z gór w doliny, włoska natomiast tu górami. Włoski bezsprzecznie noszą się z zamiarem wyparcia wojska austriacko-węgierskiego, ale nie próbują tego, dopóki pogoda się nie ustali.

Operacje marszałka Hindenburga.

„Humanite“ z dnia 14. kwietnia pisze: Jak na początku 1915 r. w Rosji, Hindenburg potrafił za pomocą 40 000 żołnierzy skierować całą uwagę swojego przeciwnika na Warszawę, wysyłając gros swych wojsk do Prus Wschodnich i zadając tam w okolicy jezior Mazurskich druzgoczący cios armiom rosyjskim, tak próbuje prowadzić swoje operacje i obecnie.

Rezerwy jego główne około 40 dywizji, znajdujące się w okolicy Peronne i po obu brzegach Sommy, mogą być stamtąd skierowane koleją lub samochodami na Chauny-Noyon (45 km.), Arras (40 km.), Bethune (75 km.), Villers-Bretonneux (35 km.) lub Montdidier (50 km.), Noyon, Peronne, Arras i Bethune leżą na jednej linii i tworzą ciągłe ogromne gołoty, który stanowi nasze pozycje na zachodzie.

Hindenburg ma nadzieję wyciągnąć stąd korzyść dla swych operacji strategicznych, których nam brak. Ataki jego pomiędzy 5. a 9. kwietnia wytworzyły bitwę strategicznie jednolitą. Aby stawić zwycięski opór my również musimy przywrócić jednolitość strategiczną.

Wojsko włoskie we Francji.

Z Bazylei donoszą do „Frankfurter Zig“: Według informacji dzienników lugduńskich, miasto Lugdun obrano za główny punkt etapowy dla wojska włoskiego, przybywającego do Francji. Intendantura włoska dla zaopatrywania armii i urząd sanitarny rozlokowały się na Rue du President Carnot, a dla włoskiego sztabu generalnego przygotowywane są mieszkania w gmachach miejskich na Rue Bossuet. Zarządzenia te pozwalają przypuszczać, że wojsko włoskie nie będzie posłane na front pomocny, jeno składa się z oddziałów górskich, przeznaczonych do niesienia pomocy Francuzom w Alzacji górnej.

Baker o wojnie.

Jak donoszą z Waszyngtonu agencji Reutersa, amerykański minister wojny, Baker, powróciwszy niedawno z podróży do Europy, wygłosił w Waszyngtonie, przed tłumnie zebraną publicznością mowę, w której oświadczył między innymi, co następuje:

We Francji nikt nie wątpi o tem, jak należy prowadzić nadal wojnę i zwycięsko ją zakończyć. Walczymy przeciwko potężnemu nieprzyjacielowi, który obrał sobie jako główny czynnik argumentacji i jako ośnowę całego polityczno-filozoficznego systemu Niemca innej, znamiennej odpowiedzi, na taką argumentację, jak przeciwstawienie stanowczej, zimnej i zaciętej siły brutalnej. Nie może być już najmniejszej wątpliwości co do wyniku tej wojny, niema też najmniejszej wątpliwości co do środków, jakimi posługiwaliśmy się winniśmy, aby cele nasze osiągnąć. Czytając w pismach naszych o wygięciu lub wyłomie nieregularnej linii frontu, rozciągającej się od kanału La Manche aż do gór Alpejskich, stawiamy sobie pytanie: Czy linia ta wytrzyma napór, czy pęknie, czy przerwie się? Oczywiście jedno i drugie ma nader wielkie znaczenie, koniec wojny jednak od tego nie zależy. Wojna obecna nie może zakończyć się dopóki nie nastąpi złamanie serc i przerwanie ich łączności.

Kto spojrzal w twarz narodów Anglii, Francji i Włoch — mówił dalej Baker — i to widział nieskończone szeregi mężczyzn, kobiet i dzieci uciekających przed grozą wojenną, wie, że siła nie złamie tych serc. Armia spełnia swój obowiązek, ludność cywilna pełni również, co do niej należy. Przeciwnik jeden z wymienionych krajów, widzi się wypisane z wyrazistością, nie dającą odwrócić się słowami, że szeregi armii i ludności są ożywione świętym błonim zapalem, że są owiane podniosłym duchem ofiarności, pochodzącej ze składania w ofierze tego, co przykro i boleśnie jest dawać.

Ofensywa niemiecka pójdzie z niezmierną siłą dalej.

Pułkownik K. Egli pisze w „Basler Nachrichten“ z dnia 3. maja:

Obecnie wydaje się, że ataki niemieckie doszły do martwego punktu i już znowu słychać głosy, powiadające, że Niemców czeka nowy Verdun, że więc po wielkich stratach ofensywa niemiecka ugrzęźnie w piasku. Mówiący tak mylą się z pewnością, dzisiaj bowiem jest przecież położenie zupełnie inne jak wiosną 1916 r. Teraz stoi całe wojsko niemieckie w polu na zachodzie, co z niego pozostało jeszcze na wschodzie, nie jest w stosunku do ilości decydującej wagi.

Wole
z
cni
terya
kowi
da
jesz
sine
Yper
mu
prze
bode
prze
dzon
tylo
jest
wiel
tyko
nych
nada
osię
scu
musi
tak
z ni
nowy
Zaby
D
W dr
jacieł
Oraz
jedna
na k
dwój
osob.
lotnic
sied
komu
tura
bę n
zesz
niec
rysz
ten
gdzie
w ro
ski
sta
atol
Kone
Zupe
ze m
koalic
ogien
Loche
duja
Bomb
alle
Gazet
koalic
morzu
udział
nych
okreś
już po
nie ne
nej ge
na zac
akcja
ni nie
się na
na po
słow
podej
atak
lakrot
W
napow
na tw
poza
cownik
M
lonów
Z
Gwa
Rz
urzed
podług
do star
Zjedno

wojsko angielskie ucierpiało już mocno w r. 1917, a teraz jest ono przez ostatnie wydarzenia silnie zachwiane w swych podstawach. Chociażby straty materialne bitew wiosennych były wyrównane, to braków, które okazało dowództwo wyższe i niższe, nie da się naprawić w kilku tygodniach; istnieją one jeszcze dzisiaj i sprawiły, że generał Foch musiał silne części wojska francuskiego wsadzić dla obrony Ypern, by zapobiedz zupełnemu upadkowi we Flandryi.

Przez dotychczasowe operacje udało się niemieckiemu naczelnemu dowództwu przykuć cały ogrom swych przeciwników, samemu jednak zachować zupełną swobodę działania. Jedynie większe rezerwy, które można przesunąć, są widać wojska włoskie, ściągnięte na zachodnią widownię wojny, ale jeszcze nie poprowadzone do walki. Do tego dochodzi jeszcze kilka w tyle trzymanych dywizji francuskich, których liczba jest niepewna, która jednak nie może już być bardzo wielka. Wojska amerykańskie wchodzą tymczasowo tylko w rachubę przy obsadzaniu stosunkowo spokojnych odcinków. Wszystko razem nie tworzy masy, nadającej się do manewrowania, przez które możnaby osiągnąć coś rozstrzygającego. Tak jak na tem miejscu przed rozpoczęciem ofensywy byłem zdania, że musi przyjść do ofensywy niemieckiej na zachodzie, tak dzisiaj jestem przekonany, że ona pójdzie dalej z niezminiejszą siłą, skoro armie będą gotowe do nowych cisów. Jak i gdzie? — nie wiem wprawdzie, żeby bowiem to poznać, do tego brak mi podstaw.

Drobne wiadomości wojenne.

(Napad lotniczy na Zeebrügge.)
W dniu 8 maja w południe i wieczorem silne nieprzyjacielskie eskadry lotnicze zaatakowały tamę portową oraz wieś Zeebrügge za pomocą bomb, nie wyrządziły jednak szkód materialnych. Bomby lotników, rzucone na kościół w Zeebrügge, zabiły 3 Belgijczyków oraz dwoje dzieci, raniły ciężko dwie osoby i złe kilka osób. Nad frontem lądowym korpusu marynarki nasi lotnicy bojowi zestrzelili dwa samoloty nieprzyjacielskie, a nad morzem trzech.

(Na froncie zachodnim.) Biuro Wolfa komunikuje: Podczas postuwania się swego w roku Ypern wojska niemieckie natrafiają na sporą liczbę nieopogrzebanych trupów angielskich z czasu walk zeszłorocznych. Daleko w tyle poza stanowiskami niemieckimi leżały całe masy zabitych, często w pełnym rynsztunku, tak, jak padali w boju. Szczególnie pełen grozy obraz przedstawia Poelkappelle i okolice, gdzie leżą nieopogrzebane zwłoki Anglików, zabitych w roku 1917.

(Wojska włoskie w Paryżu.) Paryż „Petit Journal” donosi: Do Paryża przybyły wojska włoskie. Miały one odejść do Ypern, obecnie atoli wyloniła się myśl użycia ich do obrony Paryża.

(Bombardowanie Ypern i Laon.) Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi z Genewy: Zupenie zbombardowana miejscowość Lucre nie może już być brana pod uwagę jako schronisko wojsk koalicji. Według agencji Havasa, trwa bez przerwy ogień niemieckiej artylerji ciężkiej przeciwko odcinkom Lucre. Poza tem ciężkie działa niemieckie bombardują Ypern. — Donoszą dalej, że Francuzi znów bombardują Laon z dział ciężkich.

(Przed generalną ofensywą koalicji na morzu?) Do „Nowej Petrogradzkiej Gazety” donoszą rzekomo z źródeł neutralnych, iż koalicja planuje powszechną generalną ofensywę na morzu. W nowych tych operacjach mają brać czynny udział floty wojenne wszystkich sojuszników koalicji. Czy wiadomość ta jest ścisła, trudno to dziś określić, bo informacje o podobnej akcji kilkakrotnie już pojawiły się w ciągu ostatnich dwóch lat w prasie neutralnej, lecz nigdy do ogłoszanej i zapowiadanej generalnej ofensywy jeszcze nie doszło.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 13-go maja. Wojna na zachodzie. W okręgu Kemmel trwała ożywiona akcja artylerji w połączeniu z lokalnymi utarczkami piechoty. Także w innych odcinkach ożywiła się nad wieczorem wielokrotnie. W dolinie Anery, na południe-wschód od Albert, odparty został częściowy atak angielski. W wielu miejscach frontu podejmował nieprzyjaciół w dalszym ciągu swoje ataki wywiadowcze. Przy ich ataku wzięliśmy kilkakrotnie jeńców.

W kwietniu wynosi strata nieprzyjacielskich sił napowietrznych na niemieckich frontach 15 balonów na uwięzi i 271 samolotów, z których 122 runęło poza nasze linie, reszta poza pozycjami przeciwnika.

Mysmy stracili we walce 123 samoloty, i 14 balonów na uwięzi.

Z reszty widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Gwatemala wypowiedziała wojnę.

Rząd hiszpański zakomunikował niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych, iż rząd Gwatemali podług dekretu z dnia 30 kwietnia rb. przyląca się do stanu wojennego, w jakim się znajdują Stany Zjednoczone Ameryki z Niemcami.

Dwa pytania posła Trampczyńskiego.

W ciągu rozpraw środowych w komisji głównej parlamentu Rzeszy poseł Trampczyński zadał przedstawicielowi rządu następujące dwa pytania:

1. W czasie wojny komenda niemiecka na Litwie odebrała nie mniej jak 1700 obywatelom ziemskim, prawie wyłącznie Polakom, administracyjne majątków pod pretekstem, że nie umieją gospodarzyć. Dotąd nie tylko majątków tych prawnym właścicielem się nie zwraca, ale nawet nie składa się rachunków.

2. Bezprawnie przytrzymał się gwałtem około 700 000 polskich robotników z Królestwa i Litwy, których tu jako wolnych robotników dostano w pułapce.

Kiedy nareszcie rząd niemiecki przeprowadzi w praktykę manifest cesarski, że wojna na wschodzie się skończyła, i zrobi też koniec tym nadużyciom?

Król bawarski w głównej kwaterze.

Korespondencya Hoffmanna donosi, iż król Ludwik wyjechał do głównej kwatery i na front. W jego otoczeniu znajdują się minister dworu i spraw zewnętrznych v. Bandel.

Cesarz Karol w Niemczech.

Z Wiednia donoszą do „Berl. Tagebl.”, iż cesarz Karol wyjechał w piątek w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Buriana i szefa sztabu generalnego, generał-pułkownika v. Arza, do Niemiec, aby złożyć cesarowi Wilhelmowi wizytę. Z Niemiec wyjedzie cesarz Karol do Budapesztu, a stamtąd da się w zamierzaną już przed dłuższym czasem podróż do Sofii i Konstantynopola.

Przyjęcie monopolu wódczanego przez wydział.

Wydział parlamentu przyjął 14 głosami przeciw 12 główny paragraf i przedłożenia rządowego, zaprowadzającego monopol wódczany w Niemczech.

Kancelarz w głównej kwaterze.

Kancelarz Rzeszy hr. Hertling i sekretarz stanu Kühlmann udali się w piątek wieczorem do głównej kwatery.

Język niemiecki w Liwlandyi.

W Liwlandyi zaprowadzono język niemiecki jako język urzędowy. Język krajowy przypuszczono jako pomocniczy.

Traktat dodatkowy z Rumunią.

Półrządowo ogłoszony został niemiecko-rumuński prawno-polityczny traktat dodatkowy do traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją, z jednej strony, i Rumunią z drugiej strony. Traktat zawiera 12 rozdziałów: Wznowienie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, straty i szkody wojenne, przywrócenie umów państwowych, przywrócenie praw osób prywatnych, zwrot strat cywilnych, wymiana jeńców wojennych i cywilnych osób internowanych, opieka nad powracającymi uchodźcami, amnestye, dalsze postępowanie ze statkami rzeczonymi i z innego rodzaju środkami komunikacji, które znalazły się w posiadaniu strony przeciwnej, niemieckie gminy kościelne i szkoły, zagwarantowanie finansowych zobowiązań Rumunii i wreszcie postanowienia końcowe.

Ustąpienie austriackiego ministra.

„Wiener Ztg.” ogłasza cesarskie pismo odczne, w którym minister bez teki, v. Velger zwolniony zostaje z zajmowanego stanowiska na własną prośbę, przyczem wyrażo: mu zostało podziękowanie cesarskie, oraz nadany mu został order korony żelaznej I klasy.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Prezydent ministrów Wekerle na czele nowo utworzonego ministerstwa przedstawił się w piątek w sejmie węgierskim i wygłosił swój program. Wekerle oświadczył, iż reforma wyborcza musi przyjść do skutku, a rząd postanowił przeprowadzić ją na drodze porozumienia z opozycją, co wymagać będzie mało znaczących zmian w przedłożeniu. — Następnie zabrał głos przywódca opozycji hr. Tisza i powitał przemówienie kierownika rządu. Zdanem Tiszy rozważanie sejm i rozpisanie nowych wyborów byłoby wielkim błędem. Przeciwno reformie wyborczej ma wciąż jeszcze poważne wątpliwości, lecz pod warunkiem pewnych zmian będzie za nią głosował.

Oświadczenie bar. Buriana.

W przejeździe z Bukaresztu do Wiednia minister spraw zagranicznych bar. Burian przyjął delegacyę Budapesztu. Na mowę powitalną burmistrza bar. Burian w dłuższym przemówieniu odpowiedział, iż pokój z Rumunią ma szczególnie ważne znaczenie dla Węgier. Wschodnia granica państwa otrzymuje zupełne i ostateczne zabezpieczenie.

Szczyt Karpat będą odąd stać na straży pogranicznej. Według przewidywań ludzkich w przyszłości nie będzie możliwy napad, podobny do napadu 1915 r. Jest nadzieja, że w ślad za pokojem bukareszteńskim nastąpią rokowania ogólne w celu przywrócenia pokoju cierpliwie od 4-let lat ludzkości całego świata i zakończenia przelewu krwi. Król nasz korzystał dotychczas z każdej możliwości pokojowej i dziś jeszcze zdecydowany jest niezłomie do szukania sposobności porozumienia się z naszymi przeciwnikami, celem zawarcia możliwie honorowego, porozumiewającego, trwałego pokoju. Czujemy, że się tak wyrażę, na pokój, nie wiążąc się jednak żadnymi formułkami ograniczającymi. Dotychczasowe sukcesy osiągnęliśmy przez zdecydowane wytrwanie. Również i nadal będziemy trzymać w jednej ręce miecz, zaś w drugiej gałkę oliwną.

Odnaczenie Buriana.

W dowód uznania zasług około zawarcia pokoju z Rumunią otrzymał austro-węgierski minister spraw zagranicznych, baron Burian, tytuł hrabiowski.

Wykupienie dóbr hr. Czernina.

Z Berna Morawskiego donoszą, iż bank przemysłowy na Morawach nabył od byłego austriackiego ministra hr. Czernina jego rozległe dobra w Czechach. Winorz, za 3 miliony koron, co wywołało w kołach czeskich wielką radość. Dobra te składały się z całego szeregu folwarków oraz kilka fabryk.

Aresztowanie wielkiej księżnej rosyjskiej.

Była wielka księżna Elżbieta Teodorówna przeorysza w jednym z klasztorów w Moskwie, wdowa po zamordowanym swego czasu wielkim księciu Sergiuszu Aleksandrowiczu, została dnia 7. maja na rozkaz rządu uwięziona.

Proces o szpiegostwo w Szwajcaryi.

W sobotę zakończył się w Bernie proces o szpiegostwo na rzecz koalicji. Główny oskarżony Mougéot skazany został na 10 lat domu karnego, wachmistrz szwajcarski Koetschel za zdradę tajemnic urzędowych na 4 lata domu karnego. Mougéot, nadużywając praw gościnności w Szwajcaryi, urządził organizację szpiegowską, która dostarczała Francji ważnych wiadomości.

Niebezpieczne kobiety.

Wielka sensacja w Szwajcaryi wywołała wiadomość, iż w Naniei rozstrzelano ostatnio kilka kobiet, uważanych ze strony francuskiej jako podejrzanego o uprawianie szpiegostwa. W opinii szwajcarskiej omawiają ten fakt złośliwie jako dowód, iż dla Francji nawet kobiety mogą być niebezpieczne.

Sledztwo przeciw gen. Maurice'owi.

Amsterdamski „Algemeen Handelsblad” donosi z Londynu, że Rada armii zwróciła się do generała Maurice z pismem, w którym wzywa go, aby usprawiedliwił swoje postępowanie, gdyż mianowicie wykroczył przeciwko przepisom, zakazującym oficerom i żołnierzom ogłaszania albo komunikowania prasie bez specjalnego zezwolenia jakiegokolwiek informacji o charakterze wojskowym, albo też poglądów swoich w jakiegokolwiek sprawie wojskowej. (Piszemy o tej sprawie obszerniej w osobnym artykule. Red.)

Zmyślona pogłoska.

„Voss. Ztg.” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że doniesienie gazet francuskich o przekroczeniu przez fińską gwardię białą granicy rosyjskiej i o posuwaniu się jej ku Petersburgowi jest całkowicie zmyślone.

Neutralna polityka Holandyi.

W gazecie holenderskiej „Algemeen Handelsblad” czytamy, iż w dotychczasowej polityce neutralnej Holandyi nie nastąpi żadna zmiana zasadnicza. Kierunek pokojowy i neutralny przybrał w kraju górę, tak że nie ma już obawy, aby Holandia wciągnięta została we wojnę.

Król Konstantyn grecki.

Z Zurychu donoszą, iż król Konstantyn przybył lekka operacyę, która nie stoi w żadnym związku z jego dawniejszą chorobą, poczem zapadł na influenę. Niebezpieczeństwo jednak minęło, gorączka ustąpiła, a stan zdrowia polepsza się stale.

Narady ministeryalne w Rzymie.

Rzymska „Trybuna” pisze, iż ostatnim naradom ministeryalnym w Rzymie przypisują w politycznych kołach wysokie znaczenie. Głównie wypadło, iż konferencyę Orianda ze Sonninem były nadzwyczaj długie. Panuje przekonanie, iż przedmiotem obrad tych jest głównie sprawa przyszłej ofensywy austriackiej na froncie włoskim.

Wybuch miny.

Jan donoszą „Berlingske Tidende” ze Sztokholmu, że fale morskie wyrzuciły na wybrzeże szwedzkie pod Vesternik minę podwodną. Oddział marynarzy szwedz

Wszystko w świecie opiera się na organizacyi. Organizacya, mająca wyznaczony cel i wyraźny kierunek, opierająca się na liczebnej przewadze, to siła, z którą się liczy każdy. To zrozumiał już dawno lud pracujący, tworząc organizacje gospodarcze. To jednak nie wystarczyło, gdyż w życiu ludu odczuwano się braki jakiegoś. Był to brak wypelnienia, zamieniono w czyn niekiedy dawno myśli i utworzono obecnie Stronnicwo polityczne dla szerokich mas ludu, a aby nadać mu charakter właściwy, nazwano je Narodowym Stronnicwem Robotników.

Odezwia narodowego stronnicwa robotników.

Do Stronnicwa mogą należeć także i nierobotnicy, o ile z ludem szczerze pracować pragną, bo naród nasz polski potrzebuje więcej niż kiedykolwiek spójności i równowagi, opierającej się na wspólnej pracy twórczej, a nie na rozbiciu się przez walki wewnętrzne.

Dlaczego więc tworzone Stronnicwo Robotników? Bo szerokie masy ludu roboczego nie chcą stać na uboczu, lecz czynny brać udział w rozbudowaniu demokracji i w sprawach publicznych narodu, która słusznie mu się należy. Ponosi bowiem ciężkie i zgodnie z innymi warstwami przypadające na niego ciężary, jego dół i niedole. Chce i pragnie być ryczący, jego dół i niedole. Chce i pragnie być ryczący, jego dół i niedole. Chce i pragnie być ryczący, jego dół i niedole.

Nie od razu wprowadzić osiągniemy cel, trzeba najpierw tego życiowego rzemiosła się wyuczyć, by być użytecznym. To też N. S. R. pragnie w pierwszej linii iść w kierunku oświaty politycznej, przysposabiać grunt pod zrozumienie ogólnego położenia, wyrabiać poczucie, że żadne równoprawienie, trzeba wypełniać obowiązki, posiadać ofiary.

N. S. R. jest świadome tego, że czasy są ciężkie, a pracy niewyraźne, dla tego pragnie zrzeszyć wszystkich robotników od pluga i łopaty, kilofa i maszyny, od miota i kowadła, od hebla i piły, słowem wszystkich, którym zdrowy ruch ludowy w narodzie nie obojętny, którym dobro narodu leży na sercu. Wszystkich pod biały sztandar, pod znak krzyża!

Jeżeli w pierwszych początkach tu i owdzie odbywały się lub odezwia głosy, mogące wywołać mniemania niezrozumienia lub niewyraźnego stanowiska, nie należy tego brać na karb złej woli, lecz na karb niewyrobienia dosłownego, bo w kołach uswiadomionych robotników wszędzie dąży się do jednego celu: służyć narodowi i krajowi w miarę możliwości.

I służyć pragniemy jako obywatele! Kto przelo do tej pracy się poczyna, kto dąży do uswiadomienia mas ludowych, kto wierzy, że tylko uswiadomiony lud może być dobrym obywatelem kraju, niech przyłoży rękę do rozbudowy Narodowego Stronnicwa Robotników.

Robotników zaś wszystkich wzywamy, by nie stali na uboczu, by nie czekali i patrzeli, aż inni dla nich coś zrobią, lecz jak najliczniej zapisywali się na członków Narodowego Stronnicwa Robotników, bo Stron-

nicwo to dla robotników stworzone, dla robotników pracować będzie, robotnikom wywalczyć chce stanowisko w społeczeństwie równe innym klasom. N. S. R. stać będzie w myśl programu swego przy sztandarze narodowym i chrześcijańskim, a wszelkie istniejące dotąd przeciwności łagodzić. Ludzi dobrej woli stojących na zasadach ludowych uprasza się, by dobrowolnie jako mężowie zaufania w swoich miejscowościach zgłaszali się do zarządów dzielnicowych po materiał i informacje. Za Zarząd Główny: St. Nowicki.

Z bliska i z daleka.

Rocznica generała Dabrowskiego. Celem uczczenia setnej rocznicy śmierci generała Dabrowskiego zawiązał się w Poznaniu komitet obchodowy. Komitet ten otrzymał od policji poznańskiej pismo, w którym policja zakazuje urządzania obchodów na cześć bohatera narodowego. Wobec tego Komitet Dabrowskiego musiał się rozwiązać. Rada Narodowa, która zainicjowała obchody na cześć Dabrowskiego, wzywa, aby publiczność zbierała składki na fundusz Kościuszkowski na oświatę ludową.

Rzemieślnik pracujący najpierw jako czeladnik w warsztacie majstra. który jednak później z powodu braku miejsca w warsztacie zabiera robotę do własnego mieszkania, nie jest ani samodzielnym przedsiębiorcą, ani też t. zw. pracownikiem domowym (Heimarbeit), zobowiązany do zabezpieczenia się w kasie dla chorych. Pozostaje on raczej nadal czeladnikiem, którego winien ubezpieczyć pracodawca.

Ruch kolejowy na Zielone Świątki. Dyrekcja kolejowa donosi, że ze względu na możliwość przepelnienia pociągów na święta nie będą sprzedawane bilety zawczasu tylko w dzień odjazdu. Peronówki sprzedawane nie będą.

Racibórz. Skazany w październiku r. z. za morderstwo na śmierć robotnik Robert Gajda z W. Jastrzebia, pow. rybnicki, został w sobotę rano w lasku brzozywym nad Odrą rozstrzelany.

Racibórz. (Obwody rzeźniczkowe w wielkim powiecie). W powiecie wielkim urządzono rzeźnię powiatową. Cały powiat podzielono na 12 okręgów, w których ustanowiono rzeźników, regulujących wydzielanie mięsa. Okręgi te mają siedzibę w Markowicach, Ostrogu, Brzeziny, Piotrowicach, Sendzicach, Krzyżowicach, Lubomiu, Gorzyckach, N. Krowiarzach, Bieneszowie, Pietrkowicach i Halczyźnie.

Nedza pod Raciborzem. Za denuncjacje odpowiadał kolejarz Franciszek Rolek przed sądem lawniczym. Rolek, gdy go powołano do wojska, napisał do dyrekcji kolejowej list anonimowy, w którym donosił, że naczelnik stacji Fiedler w Nedzy tylko tych kolejarzy reklamuje z służby wojskowej, którzy mu dostarczają żywności. Za denuncjacje tę skazał sąd Rójka na 6 tygodni więzienia.

Katowice. (Napad rabunkowy w banku). Rosjacy poddani Ryszard Meyer, lat 23 i Henryk Rybicki, lat 25, ułożyli wspólnie plan napadu rabunkowego w banku właścicieli gruntów i domów przy ul. Pocztowej. Rybicki przez dłuższy czas śledził kasyera banku Cohna. Rabusie

badali, co Cohn zwykle czyni poza godzinami biurowymi. Przez pewien czas zamierzali dokonać napadu na kasyera w jego mieszkaniu. Później plan ten porzucili i postanowili Cohna zwać w Janki niedzielę, gdy bank jest zamknięty, do lokalu bankowego i tam dokonać rabunku. Tak też uczynili w zeszłą niedzielę. Gdy Cohn szedł ulicą Ponił w zeszłą niedzielę, do niego Meyer i chciał z niego wymienić pieniądze austriackie. Dla zatarwienia tego interesu udali się obaj do banku. Cohn jednakże interesu udali się obaj do banku. Cohn jednakże interesu udali się obaj do banku. Cohn jednakże interesu udali się obaj do banku.

Lubliniec. Ważne zebranie powiatowe wyborców odbyło się w niedzielę w sali hotelu »Schwarzer Adler«. Wyborców przybyło na wiec przeszło 100. P. Dreyza członek Komitetu Powiatowego zajął zebranie i objął jego przewodnictwo, do pióra powołał p. Kozła a na lawniczków pp. Breińskiego, Sowa, Spyrke i Dymarczyka. Następnie udzielił głosu posłom Koriantemu, który na wstępie zapytał się wyborców czy chcą wybierać swojego posła do Koła Polskiego. Zebrani oświadczyli się jednogłośnie za wyborem kandydata polskiego do parlamentu. P. Korianty w dłuższym przemówieniu wyjaśniał uczestnikom jakie warunki kandydat mieć powinien i takich spraw ludzi ma bronić, przyczem poruszył potrzeby narodowe i gospodarcze ludu polskiego i omówił położenie polityczne. Potem przystąpiono do złożenia listy kandydatów. Wyborcy zgodzili się jednogłośnie na taką listę: 1) p. Korianty, 2) p. Orlicki z Gilwie i 3) p. Breiński z Patoki. Po nauce o wyborach, która wygłosił p. Korianty, wiec zakończono.

Opole. (Patryotyczne telefonistki). Z wybuchem wojny były polskie rozmowy telefoniczne zakazane. Później na różne żądania i prośby władze comety zakaz i język polski był tem samem dopuszczony w rozmowach telefonicznych. Panny na poczcie w oddziale telefonów nie chcą widać wiedziedzieć o tem, że w telefonie wojno polsku rozmawiać. Dowiedziała tego »Gaz. Opolska«, która pisze: »Pewna telefonistka zagroziła nam dziś przerwaniem rozmowy z zarządem banku w Gilwicach, jeśli nie będziemy mówili po niemiecku, wskutek czego zwróciliśmy się niezwłocznie z zażaleniem do nadzoru, który nam przyznał, że postąpienie urzędniczek telefonicznych było bezprawne i że rozmawianie przez telefon po polsku jest dozwolone.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarnia »Katolicka«, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

Oppler, dentystka
Racibórz, ulica Odrzańska 2
wykonuje sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Leczą także ostanków kasz chorych.
Mówi się po polsku.

Z powodu dalszych zaciągnięć do wojska
będzie odciążony
= filia w Wodzisławiu =
otwarta
tylko w poniedziałki
od godziny 8 rano do godziny 12 w południe
i od godziny 3 do godziny 5 po południu.
BANK LUDOWY W RACIBORZU

Godziny Adoracji
Najsw. Sakramentu
do odmawiania podczas
wiecznej adoracji dla
dycezyi wrocławskiej
cena 90 fen. z przysy-
ką 1.00 mk. polacaja
„Nowiny Raciborskie“
Racibórz.

Zdrowie jest największym skarbem!
Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.
Dla rodzin i dla polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krow, świń itp. gdyż mam własne laboratorium.
Bernard Pitsch
drogowa ORLA — Racibórz.
Wielkie Przedmieście 51.
Telefon 302.

Książki do nabożeństwa
w jak największym wyborze polecają
„Nowiny Raciborskie“
Racibórz — Ratibor.

Silne kobiety i dziewczyny
poszukiwane zaraz do naszych warsztatów na trwałe i dobrze opłacane zatrudnienie.
Ganz & Comp. - Danubius A.-G., Racibórz

W Koźlu!
BANK LUDOWY
ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, pożyczki od jednej marki po
4% w kwartalnym wypowiedzeniem,
3 1/2% w miesięcznym "
3% w tygodniowym "
Udziały pożyczek na wkładki w jak najdogodniejszych warunkach.
Bank otwarty w dni powszednie od godziny 8-12 przed południem i od 2-4 godz. po południu, w niedzielę od godz. 8-9 1/2 przed południem.